

Część I:

***Struktura społeczna:
podłoże i zwierciadło zmian***

*Polacy '95 : aktorzy i klienci transformacji. Red. W. Adamski.
Wydawn. IFIS PAN. Warszawa 1998*

Rozdział 1

Władysław Adamski

Dziedzictwo strukturalne socjalizmu a zmiany ustrojowe w Polsce

1. Interesy grupowe jako źródło kryzysu socjalizmu

Rozważania te mieszczą się w tym nurcie refleksji socjologicznej nad procesami transformacji społeczeństwa posocjalistycznego, która zarówno źródeł upadku socjalizmu, jak również przesłanek przebudowy ustrojowej upatruje przede wszystkim w czynnikach endogennych, a szczególnie w osobliwościach struktury społecznej socjalizmu państwowego. Jest to orientacja metodologiczna świadomie przeciwstawna nie tylko wszelkim „teoriom spiskowym”, które sprawstwo nagłego i niespodziewanego „upadku komunizmu” tłumaczą bądź „niewidzialną ręką” służb wywiadowczych, bądź cechami wybitnych przywódców (takich jak Michaił Gorbaczow czy Lech Wałęsa). Odrzuca ona również, jako nieadekwatne do naszej sytuacji społeczno-politycznej, a podejmowane zazwyczaj przez politologów, objaśnienia wszystkich przypadków zmian ustrojowych w krajach Europy Wschodniej, w tym i w Związku Radzieckim – niezależnie od ich ułożenia geopolitycznego czy kontekstu kulturowego danego kraju. Wedle tej orientacji, owe zmiany ustrojowe traktowane być powinny jako następstwo tej samej „fali demokratyzacji, która w 1974 roku pojawiła się w Portugalii”, a następnie w wyniku „procesu dyfuzji i wzajemnego oddziaływania” (Schmitter i Karl, 1992) rozprzestrzeniła się na inne kraje Europy.

To, co rozstrzyga o tym, iż tego rodzaju podejścia badawcze są nieprzydatne lub wręcz błędne, to wspólna im niewiara w możliwość pojawienia się w społeczeństwach „typu radzieckiego” jakichkolwiek niekontrolowanych przez władzę interesów, prowadzących do zagrażających systemowi działań zbiorowych. Jak wyraził to wprost Di Palma (1993), „[...] tym, co spowodowało upadek komunizmu nie były spontaniczne akcje ludności. Był to poprzedzający je głęboki kryzys systemu, utrata społecznego zaufania i jawna abdykacja jego przywódców”. Stąd sugestia tego autora co do metody badawczej: „[...] trwałe grupy interesów, struktury i wartości nie mogą już być brane pod uwagę w analizach zjawiska upadku reżimów wschodnich”.

Do rzędu pojęć i teorii nieadekwatnych do wyjaśniania zjawiska „upadku wschodnich reżimów” zaliczyć należy także „totalitaryzm” i „posttotalitaryzm”, jak również ideologicznie uwikłane koncepcje komunizmu i „postkomunizmu”. Jak przekonująco dowodzi Walicki (1993), model totalitarny można było akceptować jedynie jako „kategorię typologiczną” pasującą całkiem dobrze do społeczeństw Związku Radzieckiego za rządów Stalina, jednak nawet i w tym przypadku stopniowo tracił on swoje właściwości eksplanacyjne. Słabość tych podejść badawczych, będąca głównym źródłem kompromitacji głównego nurtu studiów sowietologicznych, tkwiła chyba głównie w tym, że nawet nie próbowały one poszukiwać oddolnych czynników potencjalnej zmiany systemowej. Tak więc, rezygnując z metodologii właściwej tak pojmowanym koncepcjom systemowym w definiowaniu przedmiotu badań, będziemy się odwoływać raczej do socjologicznego paradygmatu „socjalizmu państwowego”, który źródłem zmian tego systemu upatruje w specyficznym dla niego typie struktury społeczeństwa, będącym w stanie generować żądania i interesy polityczne (Lane, 1979, 1996).

W odróżnieniu do wszelkich spektakularnych teorii sowietologicznych, stosowana przez nas koncepcja badań nad konfliktem strukturalnym (por. zwłaszcza wyniki badań „Polacy '81” i „Polacy '84) kształtowała się w ścisłej relacji z jej

empirycznie sprawdzalnym kontekstem sytuacji społecznej i politycznej. Jej punktem wyjścia było założenie, iż w społeczeństwie państwowego socjalizmu występują nie tylko i nie tyle tzw. obiektywne sprzeczności interesów, co przede wszystkim konfliktorodna świadomość odrębności lub wręcz przeciwstawności interesów w ideologicznie zaprojektowanym modelu struktury społecznej. Owa przeciwstawność interesów ujawnia się nie tylko wśród elit sprawujących partyjny monopol władzy, w tym zwłaszcza w instytucjach gospodarczych, lecz również w podstawowych grupach (klasach) społeczeństwa.

Wyprowadzona z tego założenia hipoteza wiodąca naszego projektu przyjmuje, iż źródeł konfliktu interesów w społeczeństwie socjalistycznym poszukiwać należy w strukturalnie zdeteminowanych rozbieżnościach pomiędzy rosnącym poziomem potrzeb i aspiracji społecznych a malejącą efektywnością gospodarki i społeczno-politycznego systemu w zaspokajaniu tych aspiracji. Skuteczną metodą weryfikacji tej hipotezy, jak też sposobem identyfikacji głównych aktorów konfliktu w społeczeństwie socjalizmu państwowego, okazało się śledzenie odrębności konfliktorodnych interesów grupowych – prowadzone zarówno w wymiarze dystrybucyjnym (podział dochodów i dóbr reglamentowanych przez państwo), jak również według kryterium dostępu jednostek i grup społecznych do wyróżnionych pozycji społecznych i politycznych oraz do formalnych i nieformalnych przywilejów przypisanych do tych pozycji.

Jakie są przesłanki teoretyczne uzasadniające formułowanie takich założeń badawczych? Otóż, począwszy od pierwszych prób interpretacji zjawiska polskiego konfliktu na podstawie danych empirycznych z badań surveyowych, odwoływaliśmy się do dwóch źródeł inspiracji teoretycznej. Pierwszym, szczególnie wpływowym, dzięki bliskiej naszej współpracy z ekipą bawiących w Polsce w latach 1980–1981 socjologów francuskich, były nowe ujęcia teorii podmiotowości społecznej, jak również jej egzemplifikacja pod postacią koncepcji „nowych ruchów społecznych” (Touraine, 1992; Tilly,

1986; Giddens, 1984). Równocześnie nie rezygnowaliśmy z tych możliwości, jakie oferowały bardziej tradycyjne teorie konfliktu społecznego (Dahrendorf, 1959; Mills, 1951, 1968; Parkin, 1976).

Wkrótce okazało się jednak, iż żadna z tych wpływowych orientacji metodologicznych nie może być zastosowana bezpośrednio do wyjaśnienia zjawiska polskiego konfliktu jako szczególnego przypadku kryzysu systemu państwowego socjalizmu. Atrakcyjność prezentowanej przez Touraina teorii nowych ruchów społecznych polegała na tym, iż obecnemu w tych ruchach „podmiotowi” przypisywała pełną autonomię, odrzucającą wprost potrzebę „podporządkowania ich jakimkolwiek zewnętrznym siłom politycznym, intelektualnym lub moralnym”. Równocześnie jednak całkowicie nieadekwatnie w zastosowaniu do polskiej sytuacji brzmiało twierdzenie tego autora, iż nowe ruchy społeczne – a takim ruchem była wówczas dla Touraine’a „Solidarność” – mogą powstawać i rozwijać się „raczej dzięki aktywności reprezentantów klasy średniej i wolnych zawodów niż nowej klasie robotniczej” (Touraine, 1979).

Również inspiracje płynące ze strukturalnej teorii konfliktu i zmiany społecznej nie mogły być przyjęte bez zasadniczej korekty. Zarówno Dahrendorf, jak – zwłaszcza – Mills rozwijali wprawdzie teorie interesów grupowych, traktując je jako podstawę konfliktu klasowego, jednak ich rozważania dotyczyły społeczeństw kapitalistycznych, znajdujących się w fazach rozwojowych typowych dla społeczeństw przemysłowych lub „postindustrialnych”. Z tego względu przydatność metodologiczna tych teorii interesów grupowych do badań i interpretacji konfliktu w społeczeństwie funkcjonującym w odrębnym systemie i znajdującym się na niższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego mogła mieć jedynie charakter pośredni.

Tym, co wydawało się nam godne uwagi u Millsa, są sformułowane przezeń teoretyczne przesłanki „konfliktu strukturalnego” jako warunku koniecznego realnej zmiany ustrojowej. Zawarte w jego koncepcji „człowieka osadzonego w historii” możliwości powstania konfliktorodnych interesów

wiążą się nie tylko z dychotomicznym modelem struktury społecznej, ale także z wzajemnym oddziaływaniem ludzkiej biografii i osobowości oraz empirycznie sprawdzalnych realiów historii, „wywierającej wpływ na kształtowanie się tej biografii i osobowości”. Wedle tej metody warunkiem podstawowym wszelkiej zmiany ustrojowej „jest powstanie politycznej świadomości interesów klasowych”. Wbrew teoretykom zarówno marksistowskiego, jak i liberalnego racjonalizmu, Mills przestrzegał, że nie należy oczekiwać bezpośredniej zależności przyczynowej pomiędzy powstaniem „świadomości interesu” a gotowością jednostek lub klas społecznych do angażowania się w działania zbiorowe. Do tego bowiem, aby takie działanie nastąpiło, oprócz „świadomości interesu” i identyfikacji interesów jednostki z jej interesem klasowym, niezbędne jest ponadto „trafne rozpoznanie interesów innych klas jako nieuprawnionych”, oraz świadomość „politycznych celów i środków, jakie są niezbędne do realizacji własnego interesu grupowego” (Mills, 1951). O ile dla Millsa źródłem i polem ekspansji interesów prowadzących do pojawienia się „historycznego podmiotu zmiany społecznej” (w postaci klasy robotniczej lub inteligencji) jest dynamika struktury społecznej *sensu largo*, o tyle Dahrendorf swą teorię „konfliktu przemysłowego” odnosi jedynie do instytucjonalnych segmentów tej struktury. Zakłada ona, iż w każdym z takich „zrzeszeń imperatywnie skoordynowanych” – a wśród nich, wedle Dahrendorfa, główna rola przypada instytucjom państwa oraz przedsiębiorstwa przemysłowego – występują zróżnicowania ról i pozycji, generujące stosunki dominacji i podporządkowania oraz przeciwstawne interesy. Owa przeciwstawność występuje pomiędzy tymi, którzy mają władzę i są zainteresowani w zachowaniu *status quo*, a tymi, którzy mają interes w zmianie niekorzystnych dla nich struktur (Dahrendorf, 1959).

W tej koncepcji istotne jest dla nas rozgraniczenie kategorii interesów utajonych (*latent interests*) oraz kategorii interesów jawnych (*manifest interests*). Przyznając zrzeszeniom, czyli

organizacjom i instytucjom, wyłączność w generowaniu w każdym z tych zrzeszeń przeciwstawnych interesów, teoria Dahrendorfa dystansuje się zarówno od Marksowskiej koncepcji konfliktu klasowego (zależnego od własności i stosunku do środków produkcji), jak też od sposobu, w jaki definiował klasy Max Weber, odwołując się do społeczno-ekonomicznej sytuacji jednostki w społeczeństwie i jej statusu. Zdaniem Dahrendorfa w rozwiniętych społeczeństwach przemysłowych, a tym bardziej „poprzemysłowych” lub „pokapitalistycznych”, miejsce tradycyjnych klas zajmują luźne zbiorowości ludzkie. Zbiorowościom tym, a więc rzeczywistym grupom społecznym bądź interesom konfliktowym przypisuje on sprawstwo zmiany społecznej, ale tylko takiej, która dotyczy jedynie zmiany ról i pozycji elit sprawujących w tych grupach władzę. Konsekwencją takiej gry konfliktowych interesów mogą być zmiany w kształcie istniejącej struktury społecznej, ale zmiana ta nie dotyczy panującego ustroju społeczno-politycznego.

W przeciwieństwie do Dahrendorfa, możliwości przekroczenia tej granicy były poważnie rozważane przez Millsa. Nie zrażając się niepowodzeniem, jakie spotkało go w próbie empirycznej identyfikacji takiego kontekstu strukturalnego, w którym robotnicy mogliby się stać „decydującą siłą polityczną”, w klimacie studenckich kontestacji i masowych ruchów społecznego protestu z lat sześćdziesiątych, swe nadzieje na pojawienie się: historycznego podmiotu zmiany systemowej” przerzuca na „nową klasę inteligencji”. Natomiast o klasie robotniczej wypowiada wówczas opinię, którą w Polsce u progu lat osiemdziesiątych mogliśmy odbierać nie tylko jako samospełniające się proroctwo, lecz raczej jako diagnozę realnej sytuacji. Oto słowa Millsa: „[...] jedynie w niektórych stadiach wczesnej industrializacji i w politycznym kontekście autokracji [...] robotnicy fizyczni (*wage workers*), dążą do tego aby być »klasą dla siebie«” (Mills, 1968).

Jeśli zgodzimy się, że w Polsce wystąpiło zjawisko takiej spektakularnej podmiotowości, gdy robotnicy okazali się wio-

dadą siłą polityczną, to stało się to wbrew teoriom obowiązującym w socjologii i naukach politycznych. Interpretacja tego zjawiska wymagała więc spojrzenia na socjalizm państwowy jako na system, w którym powstał specyficzny typ społecznej struktury, sprzyjający konfliktorodnej podmiotowości w podstawowych grupach społecznych. To, co wiemy o dynamice polskiego konfliktu (Adamski i in. 1991; Rychard, 1993) upoważnia do stwierdzenia, iż owa podmiotowość na poziomie grup i klas społecznych pojawiła się wśród robotników przemysłowych i inteligencji, będących „produktem” i aktorami socjalistycznej industrializacji.

Zjawisko podmiotowości kontestacyjnej, znajdujące wyraz w „ukrytej” lub jawnej artykulacji interesów grupowych w opozycji do systemu, występowało, jak zakładamy, mniej lub bardziej wyraźnie we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak jedynie w Polsce znalazło ono najbardziej sprzyjające warunki do ujawnienia interesów grupowych kwestionujących nie tylko politykę dystrybucji dóbr, ale także zasady panującego ustroju. Potwierdzenie tej diagnozy znajdowaliśmy nie tylko w nasileniu postaw i zachowań zbiorowych, będących wyrazem świadomości roszczeniowej, którą można określić mianem podmiotowości kontestacyjnej. Zakładamy, iż szeroki zasięg tego rodzaju podmiotowości jest produktem nie tylko uniwersalnych założeń panującej ideologii, ale również osobliwości strukturalnych i kulturowych uwarunkowań, w jakich dokonywała się implementacja tej ideologii.

Wśród charakterystyk wyróżnionego typu kontestacyjnej podmiotowości, decydująca jest ta, iż świadomość odrębności interesów w grupach lub klasach podstawowych społeczeństwa kształtuje się w opozycji do interesów „ludzi władzy” (Adamski i in. 1982 oraz 1996, Rychard, 1987 oraz 1995). Podobnie jak Dahrendorfa, zajmować nas będzie rywalizacja interesów w walce o władzę. Jednak tym, co nas różni jest pole

i przedmiot tej rywalizacji. W przeciwieństwie do ustabilizowanych społeczeństw kapitalistycznych, w warunkach państwowego socjalizmu rywalizacja interesów rozgrywa się nie wewnątrz grup „zależnych” i „dominujących”, lecz pomiędzy nimi. Tak więc pojawienie się kontestacyjnych interesów w „zależnych” grupach społeczeństwa nie było skierowane przeciw interesom innych grup „zależnych” (np. interesów robotniczych przeciw interesom chłopskim lub inteligenckim), lecz przeciw interesom i tzw. nielegitymizowanym przywilejom grup dominujących, jak również przeciw zasadom, wedle których funkcjonuje panujący system.

A zatem hipoteza wyjaśniająca zjawisko polskiego konfliktu interesów oraz jego udział w upadku socjalizmu państwowego odwołuje się zarówno do uniwersalnych cech struktury społecznej, stworzonej przez ten system wedle założeń ideologicznych, jak również do polskich osobliwości owej „zaplanowanej” struktury. Przyjmuje więc, iż w polskiej wersji socjalizmu państwowego, pod wpływem uniwersalnych i specyficznych cech struktury społecznej, mogła powstać tak wyjątkowa wspólnota interesów pomiędzy dwoma najbardziej wpływowymi segmentami struktury społecznej, tj. „nową socjalistyczną klasą robotniczą” oraz „sproletaryzowaną inteligencją”. Siła tego sojuszu okazała się destruktywna wobec interesów elit rządzących oraz reguł funkcjonowania systemu. Przełom 1989 roku stworzył możliwości podważenia owego sojuszu i akomodacji konfliktu ogólnospołecznego. Jednak strukturalne dziedzictwo socjalizmu, a więc zarówno dziedziczone postawy i systemy wartości, jak zwłaszcza ukształtowane w przeszłości interesy grupowe – mimo głębokich przeobrażeń, jakim one podlegają – stanowią wciąż siłę społeczną wywierającą wpływ na przebieg współczesnej fazy transformacji ustrojowej.

2. Pokoleniowe przesłanki konfliktorodnych interesów grupowych

Przyjmujemy, iż wśród warunków strukturalnego konfliktu interesów szczególne miejsce przypada młodej generacji, która zasadniczo różni się od generacji starszej, „ustabilizowanej”. Postawą tej hipotezy jest koncepcja „wstępującego pokolenia” jako narzędzia zmian kulturowych i społecznych, której założenia po raz pierwszy prezentowałem w książce poświęconej młodzieży amerykańskiej (Adamski, 1977). Koncepcja ta rozwija się czerpiąc tak z dorobku antropologii kulturowej, jak i socjologii. Wspólne dla obydwu źródeł inspiracji jest podmiotowe traktowanie młodych pokoleń poszukujących swego miejsca w społeczeństwie. Dotyczy to szczególnie tych społeczeństw, w których dokonują się przyspieszone i skumulowane procesy zmian społecznych o charakterze strukturalnym, technologicznym i kulturowym (Coleman, 1974; Elder, 1981; Keniston, 1965; Mannheim, 1947; Mead, 1978). Tym, co zasługuje na naszą uwagę w koncepcji podmiotowości jest fakt, że zachęca ona do śledzenia funkcji socjalizacyjnych rodziny, jak również cech pokoleniowej odrębności młodych generacji – jako zmiennej zależnej nie tylko od usytuowania rodziny w strukturze społecznej, ale również od historycznego okresu w rozwoju społeczeństwa, a zwłaszcza od charakteru oddziaływań socjalizacyjno-wychowawczych szkoły oraz instytucji pracy. Wpływ tych ostatnich w odniesieniu do społeczeństw państwowego socjalizmu należałoby zrelatywizować do odrębności ustroju, w którym te instytucje funkcjonują.

Istotny udział w kształtowaniu się owej pokoleniowej orientacji w tropieniu potencjalnych aktorów zmian społecznych mają również badania nad efektem procesów socjalizacji, dokonujących się w warunkach wysoko rozwiniętych społeczeństw przemysłowych. Co w nich interesujące, z punktu widzenia koncepcji wstępującego pokolenia, to fakt, iż poziom aspiracji i dążeń kształtujących się pod wpływem oddziaływań

ze strony współczesnych instytucji socjalizujących okazuje się „względnie niezależny” od wpływów wychowawczych rodziny (Featherman i Hauser, 1976), jak również to, iż owe aspiracje młodych ludzi stają się coraz bardziej „autonomiczną siłą społeczną” (Chombart de Lauwe, 1970). Wspólnie w oferowanych przez tych badaczy interpretacjach jest założenie, iż wpływy socjalizacji w rodzinie na nowe aspiracje są silnie warunkowane charakterem pozarodzinnych oddziaływań specyficznych dla historycznego kontekstu owej socjalizacji, jak również – od możliwości karier społeczno-zawodowych, dostępnych w tym okresie socjalizacji dla wstępujących pokoleń.

Próba odniesienia rozważań nad procesami socjalizacji do kontekstu historycznego polskiej odmiany socjalizmu, a zarazem ujęcia zasadniczego problemu badawczego, zawiera się w pytaniu o warunki strukturalne, jakie muszą być spełnione, aby nowe wzory aspiracji społecznych, reprezentowane przez określone kohorty „wstępującego pokolenia”, mogły osiągnąć taki poziom autonomii, który pozwoliłby im na artykulację pokoleniowych potrzeb i aspiracji życiowych w kategoriach interesów, i to interesów zasadniczo odmiennych od interesów panujących elit. Przyjęliśmy, iż oprócz takich obiektywnych odrębności, jak tempo procesów modernizacyjnych oraz ich zbieżność w czasie zarówno z sytuacją kryzysu ekonomicznego, jak też z występowaniem anomalii w procesach demograficznych – zasadniczym źródłem występowania pokoleniowej odrębności interesów będą, z jednej strony, sprzeczności ideologiczne panującego ustroju, a z drugiej – konfliktowy model struktury społecznej, w której dokonują się procesy socjalizacji pokolenia wstępującego.

Stąd wyprowadzamy hipotezę, iż społeczeństwa socjalizmu państwowego Europy Środkowo-Wschodniej, a Polska

w szczególności, wskutek rozbieżnych wpływów pomiędzy endogenną kulturą tych społeczeństw a narzuconą im ideologią, oraz służebną wobec tej ideologii strukturą społeczną, stworzyły swoim młodym pokoleniom możliwości względnego uniezależnienia się od wpływów środowiska rodzinnego. Równocześnie, oddziaływanie wychowawcze państwowej szkoły, jak też pozaszkolnej idoktrynacji ideologii socjalistycznej, okazały się rozbieżne z realnymi procesami socjalizacji w środowiskach pracy i życiu publicznym. Konfliktorodne efekty takiej sytuacji wychowania i socjalizacji w Polsce mogliśmy obserwować w sposób spektakularny na przykładzie losów pierwszego po II wojnie światowej pokolenia wyżu demograficznego (por. tab. 1).

Jak wykazują ustalenia demografii, falowanie przyrostów ludności w zależności od kataklizmów społecznych nie jest czymś osobliwym. Jednak tym, co wyróżnia to zjawisko w powojennej Europie, jest fakt, iż choć „nadreprezentacja” młodych roczników występowała powszechnie, to jednak była ona znacznie wyższa w Europie Wschodniej niż w Zachodniej. Okoliczność ta nabiera dodatkowego znaczenia, jeśli uświadomimy sobie, iż szanse życiowe młodego pokolenia zależą zwykle nie tylko od wielkości absolutnych i przyrostu liczebności młodych kohort, ale przede wszystkim od stosunku liczebności wstępujących pokoleń do pokoleń starszych, już ustabilizowanych.

Z tego punktu widzenia w sytuacji demograficznej powojennej Europy na uwagę zasługują następujące tendencje: (1) jeśli powojenne odmłodzenie społeczeństw europejskich mierzyć wielkością „pokoleń wstępujących” w relacji do pokoleń ustabilizowanych, to okaże się, że wśród krajów wschodnioeuropejskich wystąpiło ono najwyraźniej w Polsce, zaś wśród krajów zachodnioeuropejskich – w Holandii; (2) jeśli jednak wziąć pod uwagę zarówno absolutny wzrost liczebności młodych generacji, jak też relatywne wielkości owego przyrostu, mierzone liczebnością wstępujących generacji w stosunku do „ustabilizowanych”, to wówczas

Tabela 1. Ludność w wieku 15–29 w stosunku do ludności w wieku 30–59 lat oraz zmiany tych relacji w okresie po II wojnie światowej; porównanie wybranych krajów Europy Wschodniej i Zachodniej

Kraje	Wielkość grup wieku (w tysiącach)			Współczynnik A/B	Zmiany współczynnika w stosunku do poprzedniej dekady (w %)
	Lata	15–29 (A:)	30–59 (B:)		
BUŁGARIA	1960	1 834	3 046	0,60	
	1970	1 922	3 355	0,57	-7,7
	1981	1 905	2 937	0,64	13,0
	1990	1 873	3 557	0,53	-18,8
CZECHOSŁOWACJA	1958	3 829	6 460	0,59	
	1968	2 796	5 270	0,53	-10,5
	1979	3 470	4 963	0,70	31,9
	1990	3 421	5 264	0,65	-7,1
WĘGRY	1960	2 154	3 904	0,55	
	1970	2 437	3 948	0,62	11,8
	1980	2 356	4 183	0,56	-8,8
	1991	1 816	4 184	0,43	-23,2
POLSKA	1960	6 442	10 510	0,61	
	1970	8 299	11 439	0,72	18,5
	1980	9 475	12 972	0,73	0,6
	1991	12 790	15 092	0,85	16,0
RUMUNIA	1956	4 684	5 483	0,85	
	1969	4 512	7 671	0,59	-31,2
	1981	4 825	8 466	0,57	-3,3
	1990	5 216	8 338	0,62	9,8
FRANCJA	1960	8 859	17 101	0,52	
	1970	11 336	17 606	0,64	24,1
	1980	12 733	19 788	0,64	0,0
	1990	12 790	21 766	0,59	-8,8
HOLANDIA	1960	2 490	3 851	0,69	
	1970	3 311	4 372	0,73	5,6
	1980	3 554	5 048	0,70	-4,0
	1991	2 893	3 691	0,78	11,1
SZWECJA	1960	1 993	3 050	0,65	
	1970	1 828	2 964	0,62	-5,7
	1980	1 703	3 143	0,54	-12,1
	1990	1 779	3 002	0,52	9,4

Źródło: Roczniki demograficzne ONZ.

okaże się, iż skumulowany długotrwały efekt powojennego „odmłodzenia demograficznego” społeczeństw europejskich wystąpił zdecydowanie najsilniej w Polsce. Możemy wyróżnić co najmniej trzy syndromy strukturalnych uwarunkowań kształtujących osobliwości pokoleniowe w powojennej Europie Środkowo-Wschodniej, w szczególności zaś w Polsce, która doświadczyła najbardziej spektakularnego odmłodzenia społeczeństwa. Z tego punktu widzenia w wyżowym pokoleniu młodych Polaków interesować nas będą przede wszystkim: (1) nie tylko absolutne wielkości przyrostu młodych roczników, co głównie jego relatywna waga mierzona w relacji kohort wiekowych wstępujących do ustabilizowanych; (2) uczestnictwo młodych w systemie kształcenia w relacji do poziomu aspiracji oświatowych; (3) oczekiwania społeczno-zawodowe i warunki ich urzeczywistnienia.

Jak wynika z badań porównawczych (Gazsó i Shubkin, 1980), zarówno w Polsce, jak też na Węgrzech i w Czechosłowacji, roczniki wyżowego pokolenia uzyskały wykształcenie na znacznie wyższym poziomie niż ich rodzice (por. tab. 2). Mimo to ujawnione przez młodych frustracje z powodu niezaspokojonych aspiracji do wykształcenia, a zwłaszcza wykształcenia akademickiego, występowały w każdym z badanych społeczeństw, lecz tylko w Polsce były one wyjątkowo powszechne. Porównania te wykazują, że nie tyle poziom wykształcenia, ile aspiracje do kontynuowania studiów w toku pracy zawodowej stanowiły o odrębności młodych Polaków z pokolenia demograficznego. Młode kobiety zatrudnione w polskim przemyśle i sektorach usługowych naszej gospodarki znajdowały się na niemal takim samym poziomie wykształcenia jak Czeszki i Słowaczki. Natomiast mężczyźni różnili się znacznie; o randze tej różnicy stanowią przede wszystkim absolwenci szkół średnich – wśród Czechów i Słowaków ich udział był średnio niemal dwukrotnie niższy niż wśród Polaków.

Tabela 2. Wykształcenie i aspiracje oświatowe młodych robotników i pracowników umysłowych w przemyśle: Polska w porównaniu do Węgier i Czechosłowacji w roku 1978 (w%)

Kraj	Osiągnięte wykształcenie:		
	mniej niż średnie	średnie	wyższe
Czechosłowacja			
A*	70,5	24,6	4,9
B*	46,3	38,1	15,6
Stosunek B/A	0,7	1,5	3,2
Węgry			
A*	57,4	33,5	9,0
B*	30,8	38,6	30,6
Stosunek B/A	0,5	1,2	3,3
Polska			
A*	64,8	32,3	3,0
B*	35,3	41,2	24,5
Stosunek B/A	0,5	1,3	8,1

*A = Osiągnięty poziom wykształcenia.

**B = Pożądany poziom wykształcenia.

Źródło: Gazsó i Shubkin, 1980.

Jeśli porównamy poziom wykształcenia, który młodzi ludzie już osiągnęli, i poziom, do którego nadal aspirują, to okaże się, iż: (1) w porównaniu z młodymi Czechami i Słowakami, młodzi Polacy w wieku do 30 lat, chociaż przeciętnie nieco rzadziej mogli wykazać się wykształceniem na poziomie uniwersyteckim, to jednak dwukrotnie częściej legitymowali się wykształceniem średnim; (2) młodych pracowników z obydwu społeczeństw różnił pożądany poziom wykształcenia, a w szczególności – dążenie do uzyskania dyplomu wyższej uczelni; o ile Czesi i Słowacy wykazywali dość skromne oczekiwania w tym zakresie, to wśród Polaków aspiracje do dyplomu uniwersyteckiego były ponaddwukrotnie wyższe niż wśród naszych południowych sąsiadów; (3) porównanie najbardziej miarodajnych wskaźników poziomu aspiracji do wykształcenia upoważnia do wniosku, że w przeciwieństwie do Czechów i Słowaków, których aspiracje były dość umiar-

kowane, oraz mniej lub bardziej równomiernie rozłożone, polska młodzież pracująca ze swym niezwykle silnym dążeniem do dalszego kształcenia była nosicielem wzoru aspiracji, który w większości nie miał realnych szans urzeczywistnienia.

Wśród uwarunkowań strukturalnych, które miały wpływać na dojrzewanie i wybuch polskiego konfliktu należy wskazać przede wszystkim na zbieżność w czasie i kumulatywny efekt dwóch tendencji: (1) w przeciwieństwie do dominującej w pierwszej fazie industrializacji otwartości szans i możliwości awansu, u progu lat osiemdziesiątych struktury społeczno-zawodowe charakteryzowały się znaczną stabilnością: dla reprezentantów licznej generacji wyżu demograficznego oznaczało to drastyczne ograniczenia w dostępie do pracy zgodnej z kwalifikacjami, a zwłaszcza do stanowisk i funkcji w gospodarce i instytucjach społecznych i politycznych. Szczególnie silnie godziło to w interesy absolwentów szkół średnich i wyższych; (2) Jeśli chodzi o warunki bytu, to powszechne wśród wychodźców ze wsi, którzy migrowali do przemysłu w latach pięćdziesiątych–sześćdziesiątych, poczucie awansu społecznego nie mogło już być udziałem ich dzieci z wyżowego pokolenia, gdyż ich świadomość kształtowała się pod wpływem braku wyższych aspiracji i ograniczonych możliwości ich urzeczywistnienia.

Tak więc, obiektywne procesy socjalizacji powojennego pokolenia młodzieży polskiej sprzyjały kształtowaniu się, z jednej strony, postaw niezależności i rozwojowi ambitnych aspiracji, a z drugiej – poczuciu upośledzenia ze względu na niemożliwość ich zaspokojenia. Oba czynniki działały w sposób oczywisty na rzecz świadomości odrębności pokoleniowej. Poczucie owej odrębności mogło się kształtować w warunkach strukturalnie wymuszonego pozostawiania młodzieży w stadium „wydłużonej młodości społecznej”, tożsamej z niesamodzielnnością ekonomiczną dwudziesto-, a nawet trzydziestolatków i dotkliwą ich zależnością od rodziców bądź państwa.

Najsilniejsze tendencje ujawniły się w skupiskach robotników i specjalistów zatrudnionych w wielkich zakładach przemysłowych. Fakt, że dostęp do wielu pozycji społeczno-zawodowych i politycznych, do których aspirowali zgodnie ze swym wykształceniem, był dla nich zablokowany, sprzyjał postawom raczej buntowniczym niż biernie przystosowanym, co nie mogło nie zaowocować w sytuacji kryzysu. Źródła niezadowolenia i buntu młodego pokolenia mogliśmy obserwować najpełniej w środowiskach wielkoprzemysłowych. Wyraźnie dały one o sobie znać już w połowie lat siedemdziesiątych (Adamski, 1980). Jeżeli wziąć pod uwagę wpływ wykształcenia na zadowolenie z pracy, to okaże się, iż legitymujące się znacznie wyższym poziomem kwalifikacji młodsze pokolenie pracowników było bardziej niezadowolone ze swej pracy niż starsze generacje, niżej wykształcone. Różnice w poziomie zadowolenia pomiędzy młodszym i starszym pokoleniem były najbardziej istotne wśród osób z wyższym wykształceniem. O ile wiek nie odgrywał pod tym względem prawie żadnej roli wśród absolwentów szkół podstawowych, to pokoleniowo wyraźnie różnił tych, którzy mieli wykształcenie zasadnicze zawodowe, średnie zawodowe i wyższe techniczne.

Ujawniane przez młodych pracowników niezadowolenie z pracy nie było bezzasadne. Legitymując się przeciętnie ponaddwukrotnie wyższym wykształceniem niż starsi, byli oni równocześnie rażąco gorzej wynagradzani i często pozbawieni możliwości wykorzystania swych fachowych kwalifikacji. Młodzi specjaliści po szkole średniej i studiach, wykonując taką samą pracę i zajmując takie same jak starsi stanowiska społeczno-zawodowe, mieli zazwyczaj niższe uposażenia; bardzo często otrzymywali oni zaledwie połowę tego, co równorzędni im pracownicy w tej samej dziedzinie, należący do starszej generacji. Ich upośledzenie wiązało się również z działaniem prawa starszeństwa wedle stażu pracy i reguł nomenklatury partyjnej. Jedno i drugie skutecznie blokowało młodym dostęp do bardziej atrakcyjnych stanowisk, a w szczególności do funkcji kierowniczych.

Jeżeli przyrzeć się zróżnicowaniu wynagrodzeń ówczesnych pracowników przemysłowych, to wyłaniają się dwie zasadniczo różne kategorie społeczno-zawodowe: pierwsza kategoria, w której nie występowały podziały generacyjne, składała się z wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników oraz pracowników biurowych; druga kategoria, w której występowały ostre różnice generacyjne skupiała pracowników na stanowiskach nadzoru, specjalistów i kierowników. Na podstawie tych wyników mamy prawo twierdzić, iż roczniki z pierwszego po II wojnie światowej wyżu demograficznego, a wśród nich głównie specjaliści z wyższym wykształceniem oraz skupieni w wielkich zakładach przemysłowych robotnicy wykwalifikowani, poddane zostały wzajemnie sprzecznym oddziaływaniom, z jednej strony szkolnego wychowania i pozaszkolnej indoktrynacji, a z drugiej – realnym procesom socjalizacji w rodzinie i miejscu pracy. Owe sprzeczności wyjątkowo sprzyjały kształtowaniu się pokoleniowej odrębności. Cechy konstytutywne tej odrębności to wysoki poziom deprivacji ekonomicznych i statusowych oraz towarzyszące im równie silne skłonności do zbiorowych akcji kontestacyjnych.

3. Polityczny konflikt interesów: ciągłość i zmiana w kontestacyjnej i partycypacyjnej fazie transformacji ustrojowej

Panuje zgodność co do tego, że w strukturę polskiego konfliktu lat osiemdziesiątych uwikłane były nie tylko interesy ekonomiczne, które można śledzić w wymiarze nie akceptowanych zróżnicowań w podziale dóbr powszechnie pożądanych (dystrybucyjny wymiar konfliktu), ale również – interesy natury ściśle politycznej i systemowej. Taki sposób postrzegania struktury konfliktu odwołuje się zazwyczaj do dychotomicznego podziału społeczeństwa na antagonistyczne strony,

w którym stroną „my” jest społeczeństwo jako całość, zaś „onych” uosabia monocentryczna partia w całości, a zwłaszcza jej funkcjonariusze oraz podporządkowani im menedżerowie w gospodarce i urzędach państwowych. O tym, że była to diagnoza nazbyt uproszczona możemy się przekonać, odwołując się do różnicowań postaw i orientacji politycznych, występujących nie tylko pomiędzy dwoma obozami, a więc pomiędzy ludźmi „Solidarności” a tymi, którzy po Sierpniu 1980. nadal pozostawali w starych strukturach związkowych bądź partyjnych. Istotne były również wyraźne podziały polityczne i ideologiczne ujawniające się wewnątrz obozu rządowego.

Tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego najbardziej spektakularnym wskaźnikiem nierównego rozkładu sił w konflikcie było, z jednej strony, członkostwo w „Solidarności”, a z drugiej przynależność do prorządowych związków branżowych bądź też nieuczestniczenie w ruchu związkowym (por. tab. 3). Potęga „Solidarności” wspierała się przede wszystkim na młodym pokoleniu klasy robotniczej. Około 73% ogółu zatrudnionych w wieku do 30 lat należało wówczas do niezależnego związku, podczas gdy w kategorii zatrudnionych w wieku powyżej 55 lat liczebności zrzeszonych w każdym z obu związków były niemal równe i nie przekraczały 20% danej kategorii społeczno-zawodowej. „Solidarność” zdecydowanie dominowała wśród robotników wykwalifikowanych przemysłu ciężkiego – średnio 90% z nich należało do tego związku. Nie tak spektakularną, ale również silną pozycję miała w przemyśle lekkim, zatrudniającym głównie kobiety, a także wśród menedżerów i kierowników niższego szczebla oraz specjalistów i urzędników. Natomiast członkowie związków branżowych stanowili nie więcej niż 10–20% w każdej z tych wpływowych grup społecznych. Jedyne kategorie społeczne, w których podział na „solidarnościowców” i „branżowców” był w 1981 roku zrównoważony – to nauczyciele, w mniejszym stopniu także kierownicy wyższego szczebla, wśród których 35% było w „Solidarności”, a 31% w związkach branżowych.

Tabela 3. Przynależność do związków zawodowych według kategorii społeczno-zawodowych w 1981 roku (w %)

Kategorie społeczno-zawodowe	N=100	„Solidarność”	Związki branżowe	Pozostałe związki	Nie zrzeszeni
Robotnicy wykwalifikowani ciężkiego przemysłu	60	86,7	3,3	6,0	10,0
Robotnicy wykwalifikowani lekkiego przemysłu	108	74,1	10,2	1,9	13,9
Kierownicy niższego szczebla – majstrowie i brygadziści	49	73,5	14,2	2,0	10,2
Technicy	45	71,1	15,5	–	13,3
Półwykwalifikowani robotnicy	100	69,0	15,0	1,0	15,0
Wolne zawody*	22	68,2	4,5	4,5	22,7
Urzędnicy średniej administracji	42	66,7	16,7	7,1	9,5
Fizyczno-umysłowi	106	62,3	18,9	7,5	11,3
Pracownicy biurowi niżej kwalifikowani	53	62,3	18,9	7,5	11,3
Niewykwalifikowani robotnicy	101	55,4	14,9	5,9	23,8
Chłopi-robotnicy	90	53,3	11,1	3,3	32,2
Pracownicy biurowi	89	51,7	22,4	6,7	19,1
Dyrektorzy i kierownicy	58	51,7	31,0	1,7	15,5
Nauczyciele	40	47,5	2,5	45,0	5,0
Rzemieślnicy	42	14,3	4,8	–	81,0
Chłopi	331	12,7	1,5	0,3	85,5
Emeryci (z wyjątkiem rolnictwa)	329	12,5	12,7	7,9	66,9
Emeryci z rolnictwa	36	11,1	2,8	–	86,1
Bierni zawodowo	57	7,0	12,3	7,0	73,7
Gospodynie domowe	131	6,1	–	0,8	93,1

* Z wyłączeniem inżynierów i ekonomistów.

Interpretacja tych bezprecedensowych wskaźników dobrowolnego uczestnictwa w zorganizowanym konflikcie w społeczeństwie państwowego socjalizmu będzie bardziej przekonująca, jeśli zestawimy je z przynależnością partyjną wśród członków obu związków, mierzonej przed i po wprowadzeniu

stanu wojennego (por. tab. 4). Porównanie to prowadzi do następującej charakterystyki konfliktu: (1) Pomimo że „Solidarność” dominowała w podstawowych kategoriach społecznych, w prorządowych związkach pozostawała znaczna część zatrudnionych, którzy albo zajmowali pozycje związane z władzą (jak menedżerowie i personel administracyjny), albo wykonywali zawody mniej lub bardziej ideologiczne, jak było w przypadku nauczycieli, którzy podzielili się niemal w równych częściach na tych, którzy stali się członkami sekcji oświatowej „Solidarności” oraz tych, którzy pozostali wierni branżowemu Związkowi Nauczycielstwa Polskiego; (2) Jednak nie tylko podstawowe grupy społeczno-zawodowe, ale także i członkowie PZPR byli wówczas wyraźnie podzieleni ze względu na sympatie związkowe.

Tabela 4. Członkostwo w PZPR i przynależność do związków zawodowych w latach 1981, 1984 i 1988 według kategorii społeczno-zawodowych (w %)

Kategorie społeczno-zawodowe	Członkowie PZPR	Rok:			
		1981		1984	1988
		„Solidarność”	Branżowe	Branżowe	Branżowe
Kierownicy i specjaliści	tak	55	28	48	71
	nie	70	15	18	26
Technicy	tak	65	27	41	57
	nie	72	15	23	28
Pracownicy biurowi	tak	33	54	43	83
	nie	61	16	25	30
Wykwalifikowani robotnicy	tak	76	20	50	72
	nie	72	8	17	29
Chłopi i chłopi-robotnicy	tak	16	32	42	48
	nie	20	2	8	23

Tak przeciwstawne ułożenie głównych aktorów konfliktu w strukturach organizacyjnych jest raczej niespotykane. Być może jednak ową anomalię potraktować można jak

źródło siły rozpatrywanej postaci konfliktu. Tak czy inaczej, cechą wyróżniającą polskiego konfliktu, która pozwala zdefiniować go jako szczególny rodzaj konfliktu strukturalnego, jest silna polaryzacja ideologicznych preferencji i politycznych interesów polskiej inteligencji. Występowała ona najostrzej w kategorii specjalistów z wyższym wykształceniem, ale także wśród tych z wykształceniem średnim. Owe podziały nie ominęły również środowisk twórczych i intelektualistów, czego najbardziej spektakularnym wyrazem stał się rozpad najbardziej wpływowych stowarzyszeń twórczych literatów i dziennikarzy, i ukonstytuowanie się ich w dwie odrębne, ideologicznie przeciwstawne struktury organizacyjne.

Wywodząca się w lwiej części z wyżowego pokolenia wychowanków Polski Ludowej, nowa klasa robotnicza poziomem swych aspiracji społecznych i politycznych, jak również wiarą we własne siły i niezależnością sądów w rokowaniach z ludźmi władzy, prezentowała więc nową jakość politycznej dojrzałości. Tym, co szczególnie wyróżniało ją na tle robotników rozwiniętych społeczeństw Zachodu, a zwłaszcza robotników amerykańskich, był niski poziom społecznych frustracji (por. Kohn i in., 1997). Zbuntowany, ale odpowiedzialny w akcjach protestu, robotnik polski różnił się także od dominującego w Związku Radzieckim typu robotnika „zależnego od państwa” (Zaslavsky, 1995), charakteryzującego się słabszą świadomością własnych interesów, a nade wszystko – niebezpiecznym zresztą – lękiem przed tym, aby się angażować w jakiegokolwiek nieaprobowane przez władze działania zbiorowe.

Jakie są losy polskiego konfliktu interesów po przełomie politycznym z 1989 roku? Czy dychotomiczny podział społeczeństwa należy już do przeszłości? Odwołując się do wyników naszych badań, na pytania te należałoby odpowiedzieć: i tak, i nie. Tak, ponieważ dziedziczony po socjalizmie konflikt stracił już raczej nieodwołalnie swe możliwości mobilizowania większości społeczeństwa wokół przeciwstawnych wizji ustroju

społeczno-politycznego. Nie, ponieważ zmiany strukturalne i świadomościowe, jakie się w Polsce dokonały po 1989 roku, nie są jeszcze na tyle zaawansowane, aby wykluczyć możliwość artykulacji i kumulowania się odrębnych interesów wokół przeciwstawnych programów i strategii transformacji ustrojowej wedle zasad gospodarki rynkowej i demokracji przedstawicielskiej.

Na rzecz dalszej akomodacji i osłabienia potencjału podmiotowości kontestacyjnej, tak charakterystycznej dla dziedziczonego konfliktu interesów grupowych, a więc i przeciw możliwości „oddolnego” zablokowania rozpoczętych reform, działają coraz skuteczniej, z jednej strony, przeobrażenia w strukturze społecznej, w tym zwłaszcza – kształtowanie się nowej klasy przedsiębiorców, a z drugiej – procesy demokratyzacji, otwierające szerokie możliwości konstruktywnej partycypacji w życiu społeczno-politycznym.

Wpływ zmian strukturalnych zarówno na procesy erozji i akomodacji dziedziczonego konfliktu, jak również na przekształcenia interesów i preferencji ustrojowych, ujawnia się najczęściej w pytaniu o losy tak unikatowego w skali historycznej zjawiska, jakim był sojusz nowej klasy robotniczej i sproletaryzowanej inteligencji, a więc tej kategorii społecznej, która najdotkliwiej odczuwała swe materialne upośledzenie, a równocześnie najwyraźniej artykułowała swe aspiracje do współudziału w sprawowaniu władzy. Jak już wcześniej wskazywaliśmy, podstawą tego bezprecedensowego aliansu była wspólnota interesów obydwu partnerów, skierowana głównie przeciw nieefektywności systemu oraz przeciw antydemokratycznemu sposobowi sprawowania władzy. Nie był to jednak bynajmniej sprzeciw wobec egalitarnych zasad ideologii socjalistycznej, ani tym bardziej wobec koncepcji państwa w roli dystrybutora dóbr powszechnie pożądanых. Owa ambiwalencja, bądź selektywność, znajdująca wyraz w krytyce i odrzuceniu nie tyle systemu w całości, ile tego, co było postrzegane jako jego wynaturzenia i odstępstwa od głoszonych idea-

łów, charakteryzowały przede wszystkim środowiska robotnicze, podczas gdy inteligencja angażowała się bardziej w „walkę” z systemem, zwłaszcza zaś – w walkę przeciw monopolowi władzy, sprawowanej przez partyjną nomenklaturę.

Przełom „okrągłostołowy” 1989 roku przyniósł ze sobą nie tylko odblokowanie możliwości swobodnej artykulacji interesów grupowych w kategoriach politycznych, ale także rehabilitację zasad ustrojowych ideologii liberalnej, co oznaczało uchYLENIE podstawowych dogmatów ekonomii politycznej socjalizmu. Tak więc, obowiązywać przestały – zarówno wykluczająca bezrobocie „polityka pełnego zatrudnienia”, jak i nienaruszalność „uspołecznionej”, a w praktyce państwowej własności w gospodarce. Zapoczątkowana śmiało przez pierwszy rząd „Solidarności”, mimo pewnych niekonsekwencji kontynuowana również przez rządy lewicowej koalicji SLD–PSL, strategia ustrojowej transformacji „od socjalizmu państwowego” – w stronę gospodarki rynkowej, okazała się jednak w znacznej mierze destruktywna dla robotniczo-inteligentkiego aliansu. Skuteczne narzędzie owej destrukcji, to z jednej strony restrukturyzacja przemysłu, a z drugiej – prywatyzacja prowadząca do redukcji liczebności klasy robotniczej. Efektem ubocznym tych procesów są zróżnicowania dochodowe, sprzyjające renesansowi tradycyjnych dystansów statusowych pomiędzy robotnikami i kategorią specjalistów z wyższym wykształceniem. Jednak najważniejsze wśród nowych zróżnicowań obydwu partnerów historycznego aliansu są nierówne szanse awansu, jakie otwiera przed nimi nowo kształtująca się struktura społeczna.

Jeśli przyjąć, iż wskaźnikiem najbardziej atrakcyjnego awansu społecznego jest obecnie uzyskanie pozycji przedsiębiorcy lub „biznesmena”, to okazuje, że w latach 1988–1995 szanse urzeczywistnienia takiego awansu były najwyższe w kategorii tych, którzy już przed 1989 rokiem byli tak czy inaczej powiązani z sektorem prywatnym. Natomiast wśród pracow-

ników najemnych uspołecznionej gospodarki beneficjentami transformacji stały się przede wszystkim osoby zajmujące stanowiska kierownicze: co czwarta statystyczna osoba będąca w 1988 roku dyrektorem lub kierownikiem wyższego szczebla, znalazła się w 1995 roku w kategorii przedsiębiorców zatrudniających pracowników lub też prowadziła biznes rodzinny (por. analizy W. Zaborowskiego w rozdziale 2). Prawidłowość ta odnosi się również do kategorii specjalistów ze średnim wykształceniem, wśród których „na swoje” przeszedł w tym czasie niemal co piąty pracownik sprawujący funkcje kierownicze.

W tym wyścigu do nowo kształtującej się klasy przedsiębiorców klasa robotnicza, będąca główną siłą ruchu „Solidarności” lat osiemdziesiątych, ma znacznie skromniejsze osiągnięcia. Wprawdzie co czternasty statystyczny robotnik wykwalifikowany z roku 1988 do roku 1995 zdołał się „wybić na samodzielność”, zakładając własną firmę lub warsztat, to jednak wielkość niespełnionych aspiracji w tym zakresie jest wielokrotnie wyższa (por. rozdział 8). Fakt, iż robotnicy mimo znacznego i, jak na tę kategorię społeczno-zawodową, bezprecedensowego uczestnictwa w społecznej ruchliwości, nie są w pełni usatysfakcjonowani z przebiegu procesów transformacji, wiązać jednak należy nie tylko z powszechnymi wśród nich marzeniami o „pracy na własnym”, ale chyba jeszcze bardziej – z silniejszymi niż wśród inteligencji obawami przed społeczną degradacją. Nie są to obawy bezpodstawne, jeśli w porównanych okresach do kategorii bezrobotnych spadło około 15% robotników wykwalifikowanych, podczas gdy wśród inteligentkich zawodów wskaźnik ten jest średnio ponadtrzykrotnie niższy. Wśród tych, którzy padają ofiarą procesów strukturalnego „wyłączenia” z uprzywilejowanej kategorii osób stale zatrudnionych, są częściej kobiety niż mężczyźni, ale najdotkliwiej ten mechanizm selekcji godzi w osoby niewykształcone i nie posiadające kwalifikacji zawodowych.

Společne skutki tak radykalnych przemieszczeń w strukturze społecznej, jak również efekt owych przemieszczeń obserwowany w podziale społeczeństwa na strukturalnie „wy-

granych” i „przeigranych”, ukążą się jeszcze pełniej, jeśli uwzględnić towarzyszące im nowe zróżnicowania dochodowe, jak również nowe kryteria kariery zawodowej, obowiązujące w gospodarce rynkowej. Wśród podstawowych zróżnicowań społecznych, które niebezpiecznie mogą być postrzegane jako pogwałcenie demokratycznej zasady „równości szans” w dostępie do tworzącej się klasy przedsiębiorców, wyróżnić więc należy: (1) posiadanie jakiegokolwiek „biznesu” przed 1989 rokiem, (2) wyższe wykształcenie i sprawowanie kierowniczych stanowisk w socjalistycznym przemyśle lub państwowej biurokracji.

Oprócz nierównych szans udziału w nowych formach awansu społecznego źródłem i symptomem erozji robotniczo-inteligenckiej solidarności klasowej są pogłębiające się dystanse w społeczno-politycznych orientacjach dawnych partnerów historycznie unikatowego aliansu. Najbardziej widoczną miarą tych różnic są wskaźniki uczestnictwa w partiach politycznych i związkach zawodowych, a zwłaszcza przepływy członkostwa pomiędzy „Solidarnością” a związkami branżowymi (por. tab. 5).

Cechą charakterystyczną transformacji w fazie pełnej swobody praktykowania demokracji partycypacyjnej jest, wbrew wielu oczekiwaniom, niemal powszechny zanik masowej przynależności do partii politycznych. Jak wynika z danych zawartych w tabeli 5, w 1995 roku statystycznie znaczące członkostwo w jakiegokolwiek partii deklarują jedynie osoby na wyższych stanowiskach kierowniczych i, w mniejszym stopniu, także chłopi. Natomiast charakterystyczna jest nieobecność w partiach zarówno kierowników niższego szczebla i specjalistów z wyższym wykształceniem, jak również aktywnych niegdyś politycznie robotników wykwalifikowanych. Na tle dość powszechnego zaniku formalnego uczestnictwa partyjnego, zwraca uwagę fakt, iż jedyną postacią masowej i zorganizowanej aktywności społecznej obywateli jest ruch związkowy. Wprawdzie nie jest on już tak masowy jak za

Tabela 5. Członkostwo w partiach politycznych, związkach zawodowych i stowarzyszeniach według kategorii społeczno-zawodowych w latach 1990 i 1995 (w %)

Kategorie społeczno-zawodowe	Należą do:								Nigdzie nie należą	
	partie polityczne		„Solidarność”		związki branżowe		stowarzyszenia			
	1990	1995	1990	1995	1990	1995	1990	1995	1990	1995
Kierownicy wyższego szczebla	0,0	5,0	16,3	5,0	24,5	35,0	22,4	10,0	51,0	50,0
Kierownicy niższego szczebla	0,0	0,0	17,4	6,8	19,8	31,8	16,1	6,8	52,9	59,1
Wolne zawody	0,0	0,0	30,4	7,7	0,0	0,0	21,7	0,0	47,8	92,3
Specjaliści	2,2	0,0	17,4	10,4	34,8	37,3	4,3	11,9	45,7	46,3
Półspecjaliści	0,0	1,9	18,5	10,0	13,0	14,6	3,7	8,1	61,5	69,2
Pozostali umysłowi	0,6	0,0	15,7	10,6	18,3	21,3	3,2	2,1	62,9	68,1
Robotnicy wykwalifikowani	1,3	0,0	25,4	19,4	23,7	20,0	3,1	6,1	48,9	56,1
Robotnicy niewykwalifikowani	0,0	2,3	21,6	15,9	12,5	11,4	2,3	1,1	62,8	70,5
Chłopi	1,2	1,2	2,8	2,4	1,0	1,2	2,3	15,8	84,5	81,8
Częściowo zatrudnieni poza rolnictwem	5,8	0,0	3,8	4,7	0,0	3,5	5,8	13,8	88,5	80,1
Zatrudnieni w prywatnym sektorze:										
– kierownicy	0,0	0,0	0,0	4,2	0,0	4,2	0,0	0,0	–	91,7
– niekierownicy	1,3	0,8	3,4	6,8	0,0	8,8	0,0	5,6	92,9	79,7
Bezrobotni	–	0,0	–	1,5	–	1,0	–	4,9	–	92,7
Pozostali	3,1	0,9	4,5	2,8	6,3	2,4	5,2	5,2	80,2	89,0

czasów pierwszej „Solidarności” z 1981 roku, to jednak – mimo tendencji spadkowej – obejmuje 25–40% osób zatrudnionych w podstawowych kategoriach społeczno-zawodowych. Związkowa przynależność zachowuje wysoką atrakcyjność przede wszystkim dla robotników wykwalifikowanych, ale także dla specjalistów i – co jest raczej niespotykane w rozwiniętych społeczeństwach przemysłowych – również dla kierowników niższego i wyższego szczebla.

Tym, co nas jednak interesuje najbardziej jest podział ruchu związkowego. Wśród wielu organizacji związkowych najliczniejsze są te, które skupiają się w „Solidarności” i Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych. Trwałość utrzymujących się podziałów między nimi wydaje się świadczyć o tym, że oprócz rywalizacji o prawo do reprezentowania wobec państwa interesów pracowniczych, obecne związki są równocześnie strukturami, które służą artykulacji rozbieżnych interesów i preferencji politycznych, będących w znacznej mierze kontynuacją historycznego konfliktu z lat osiemdziesiątych. Za taką hipotezą przemawia zarówno trwałość, jak i zmienność wskaźników członkostwa w obydwu nurtach związkowych. Mimo lekkiej tendencji spadkowej, stałością przywiązania zarówno do „Solidarności”, jak i do związków branżowych wykazują się robotnicy będący kategorią społeczno-zawodową wciąż najbardziej skuteczną w politycznych formach protestu. Natomiast zachodzące w latach 1990–1995 zmiany w potencjale członkowskim tak „Solidarności”, jak związków branżowych dokonują się głównie za sprawą aktywności pracowników umysłowych, a wśród nich zwłaszcza – specjalistów z wyższym wykształceniem i kierowników.

Zjawisko odpływu członków z „Solidarności” może być interpretowane jako doniosła społecznie i politycznie zmiana układu sił na korzyść związków branżowych; najbardziej wymowną ilustracją tego procesu jest „dezercja” kategorii kierowników z „Solidarności”, i masowy ich napływ do związków branżowych. Z drugiej jednak strony, owe przegrupowania odzwierciedlać mogą postępujący rozbrat tych robotniczych i inteligenckich interesów, które się ukształtowały wraz z narodzinami ruchu „Solidarności”.

Zarysowane przemiany społeczne w składzie głównych reprezentacji związkowych wydają się również przemawiać na rzecz tezy o rosnącej wraz z procesami transformacji roli różnicowań społecznych o charakterze klasowym (Machonin

Tabela 6. Poparcie dla strajków według kategorii społeczno-zawodowych i afiliacji związkowej w latach 1981–1988 oraz w 1990 i 1995 roku (w %)

Kategorie społeczno-zawodowe	Lata	„Solidarność”		Związki branżowe	
		popiera	nie popiera	popiera	nie popiera
Kierownicy i specjaliści	1981	65	32	17	17
	1988	62*	31*	30	60
	1990	17*	79	29	71
	1995	60	40	30	60
Półspecjaliści i pracownicy biurowi	1981	72	28	42	58
	1988	41*	49*	36	52
	1990	46	48	30	65
	1995	51	36	32	67
Pracownicy fizyczno-umysłowi	1981	58	39	31	69
	1988	42*	54*	20	53
	1990	21	78	30	65
	1995	78	11	32	63
Robotnicy wykwalifikowani	1981	61	35	29	67
	1988	43*	47*	36	51
	1990	25	73	29	70
	1995	47	41	51	43
Robotnicy niewykwalifikowani	1981	40	54	18	82
	1988	30*	59*	29	55
	1990	31	66	40	53
	1995	47	47	33	59

* Dane dla 1988 roku obejmują kategorię „nie należący do związków zawodowych”, ponieważ „Solidarność” nie była jeszcze zalegalizowana.

i Tućek, 1994; Machonin, 1997). Świadczyć o tym może fakt, że postawy i preferencje ustrojowe wykazują coraz bardziej związek z tym, czy dana grupa społeczna postrzega transformację w kategoriach korzyści czy też zagrożeń dla jej interesów egzystencjalnych i statusowych. Ilustracją tej prawidłowości mogą być zmiany postaw wobec strajków, ujawniane w poszczególnych fazach transformacji przez członków „Solidarności” i związków branżowych (zob. tab. 6).

Jak wynika z danych tabeli 6, w pierwszej fazie transformacji członkowie „Solidarności”, a wśród nich zwłaszcza

pracownicy umysłowi, swą zdecydowanie prostrajkową orientacją lokowali się na przeciwnym biegunie w stosunku do członków związków branżowych, którzy – niezależnie od pozycji społeczno-zawodowej – byli w większości strajkom przeciwni. Sytuacja zmienia się diametralnie w roku 1990. Tym razem „Solidarność” jest zdecydowanie przeciw strajkom, upodabniając się w ten sposób do branżowców. Powrót do układu z lat osiemdziesiątych, gdy „Solidarność” była w większości za, a branżowcy – przeciw strajkom, przynosi rok 1995. Nietrudno zauważyć, iż biegunowe wahania rozpatrywanych orientacji politycznych – ujawniane wszakże głównie przez członków „Solidarności” – zbiegają się w czasie, po raz pierwszy – z przejściem władzy przez rząd „Solidarności”, a po raz drugi – z rządami koalicji SLD-PSL, która doszła do władzy w wyniku wyborów z 1993 roku.

Czy tak wyraźne i konsekwentne różnice postaw politycznych, ujawniane wedle afiliacji do jednego z dwóch nurtów związkowych, mogą być potraktowane jako dowód trwałości lub odrodzenia konfliktu z lat osiemdziesiątych? Wykazane wcześniej procesy zmian w strukturze i instytucjach społeczno-politycznych, a także w ruchu związkowym, przemawiają jednoznacznie przeciw takiej interpretacji. Wykluczając więc możliwość nowego konfliktu ogólnospołecznego, nie należy wszakże nie dotrzącać bądź lekceważyć podziałów społeczeństwa, które znajdują wyraz już nie tylko w postawach politycznych i preferencjach ustrojowych (por. rozdziały 6 i 8 traktujące o społecznej aprobacie zmian instytucjonalnych i własnościowych), ale również w jak najbardziej realnych zachowaniach wyborczych. Jeśli tak, to warto zastanowić się nad charakterem współczesnej postaci konfliktu w społeczeństwie polskim. Czy jest to konflikt pomiędzy dwoma systemami wartości i preferencji ideologicznych, czy też konflikt dwóch przeciwstawnych układów interesów ekonomicznych i politycznych? Na podstawie wyników naszych badań nie możemy jednoznacznie rozstrzygnąć tego dylematu. Ani bowiem nie potwierdzają one tezy, iż przed 1989 rokiem mieliśmy do

czynienia z prymatem konfliktu „wokół aksjologicznych podstaw systemu”, ani jej odwrotnością, która zakłada nadrzędność „konfliktu interesów” w okresie po „likwidacji politycznej struktury ustroju komunistycznego” (Wnuk-Lipiński, 1991). Niewątpliwe wydaje się jedno: zarówno w kontestacyjnej fazie polskiej transformacji ustrojowej, jak i w fazie partycypacyjnej, czynnikiem rozstrzygającym dynamiki społecznej jest konflikt wokół dostępu do władzy, w który – oprócz interesów ekonomicznych i politycznych – były i są uwikłane również wartości i preferencje systemowo-ideologiczne. Jednak jedne i drugie okazują się tak silnie wzajemnie sprzęgnięte, iż ich empiryczne rozdzielenie jest praktycznie niemożliwe.

Natomiast to, co z całą pewnością stwierdzamy empirycznie to tyle, iż ukształtowane przez konfliktowy model struktury społecznej państwowego socjalizmu związki zawodowe są obecnie podstawowymi strukturami, które uczestniczą w politycznej artykulacji przeciwstawnych interesów – nie tylko interesów pracowniczo-związkowych, ale również interesów społecznych i politycznych znacznie szerszych grup ludności. W ten sposób związki zawodowe wypełniają lukę, jaka powstała w następstwie masowej ucieczki obywateli ze starych struktur, jak również powszechnej ich niechęci do formalnego członkostwa w partiach politycznych. Czy znaczy to jednak, że tak silne i ambitne związki zawodowe, dysponujące ogólnopolskimi strukturami organizacyjnymi, staną się w przyszłości fundamentem dwupartyjnego systemu politycznego w Polsce? Takiej perspektywy w ewolucji dynamiki społeczno-politycznej – w świetle naszych wyników badań – nie sposób wykluczyć.